

PIOTR ŁASKI

REFLEKSJE NA TEMAT ŻAŁAŃ NIEMCÓW SUDECKICH ANULOWANIA TZW. DEKRETÓW BENESZA

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami wysuwania pod adresem władz czeskich przez organizacje zrzeszające „niemieckie osoby wypędzone” żądań anulowania tzw. dekretów Benesza z czerwca 1945 r., mocą których wysiedlono po II wojnie światowej z ówczesnej Czechosłowacji osoby narodowości niemieckiej, mające nierzadko obywatelstwo czechosłowackie, z jednocześnie odebraniem im posiadanego majątku.

Problem dekretów Benesza stał się również przedmiotem szczególnie ożywionej dyskusji w Niemczech w czerwcu i lipcu 2003 r., w przededniu debaty nad ratyfikacją przez niemiecki Bundestag traktatu o przyjęciu do Unii Europejskiej nowych członków, w tym m.in. Republiki Czeskiej. Padło wówczas wiele wypowiedzi, w tym i takie, że nie należy czynić znaku równości między tzw. dekretami Benesza a tzw. dekretami Bieruta w Polsce drugiej połowy lat czterdziestych XX w., że nie było między nimi jakościowej różnicy, lub że Czesi nie dojrzeliby jeszcze do unijnej Europy, bo nie anulowali dekretów Benesza. Odmienność aktualnej sytuacji Republiki Czeskiej i Rzeczypospolitej Polskiej nie wydaje się jednak na tyle istotna, by jej akcentowanie leżało w dobrze pojętym interesie polskiej racji stanu.

Zrozumienie, czym były dekrety Benesza i dlaczego żąda się ich anulowania, wymaga zwrócenia uwagi na lata trzydzieste ubiegłego wieku. Wówczas to międzynarodowa sytuacja Czechosłowacji zaczęła ulegać narastającemu pogorszeniu, czego powodem w dużym stopniu była polityka appeasementu¹ prowadzona przez Francję i Wielką Brytanię wobec hitlerowskich Niemiec. Od połowy lat trzydziestych minionego stulecia wzrosły również wpływy hitlerowskie wśród mniejszości niemieckiej, a zwłaszcza wśród Niemców zamieszkujących czechosłowacko-niemieckie pogranicze sudeckie. Mniejszość ta, inspirowana przez rząd III Rzeszy Niemieckiej, szermując hasłem o prawie narodów do stanowienia o własnym losie², zmierza-

¹ *Appeasement* (z ang. „ułaskiwanie”, „złagodzenie”) – w stosunkach międzynarodowych polityka ustępstw wobec ekspansywnych działań i dążeń obcego państwa celem złagodzenia jego postawy, osiągnięcia ugody i zachowania pokoju. Historycznie termin ten stosowany jest najczęściej na określenie polityki prowadzonej wobec hitlerowskich Niemiec przez Wielką Brytanię w okresie rządów brytyjskiego premiera Artura Neville’a Chamberlaina (1937-1939), szerzej – polityki Wielkiej Brytanii i Francji wobec rzeszy Niemieckiej i Włoch w latach trzydziestych XX w. i ma zdecydowanie negatywne znaczenie; zob. K. Grünberg, *Czas wojny 1939-1945*, Toruń 1991, s. 15.

² K. Grünberg, K. Otręba, *Joachim von Ribbentrop – szef hitlerowskiej dyplomacji*, Warszawa 1995, s. 93.

ła do oderwania obszaru Sudetów czeskich od Czechosłowacji i włączenia go do Rzeszy Niemieckiej.

Ukoronowaniem działań Niemców sudeckich, niemieckich nacisków na Czechosłowację oraz ustępstw rządów francuskiego i brytyjskiego wobec agresywnych poczynań hitlerowskiej Rzeszy w stosunku do kwestii sudeckiej było Porozumienie Czterech Mocarstw w sprawie Sudetów, potocznie zwane Układem Monachijskim. Składając pod nim podpisy 30 września 1938 r.³ szefowie rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch wręcz upoważnili Niemcy do zaanektowania znacznej części terytorium Czechosłowacji, w tym przede wszystkim obszaru czeskich Sudetów⁴.

Rząd czechosłowacki, zdradzony przez mocarstwa zachodnie, znajdując się pod ich niczym nie skrępowanym naciskiem, a także wobec nieprzyjaznych wystąpień ze strony Polski, przyjął warunki Układu Monachijskiego, mimo że nie był jego stroną. Na początku października 1938 r. wojska Rzeszy zajęły czeskie Sudety, a mieszkający tam Niemcy (większość ludności zajętych obszarów) otrzymali obywatelstwo Rzeszy, opowiadając się następnie w wyborach uzupełniających do niemieckiego Reichstagu w grudniu 1938 r. za przyłączeniem do Niemiec.

Gdy w połowie marca następnego roku Rzesza Niemiecka – gwałcąc postanowienia Układu Monachijskiego – zajęła zbrojnie resztę ziem czechosłowackich⁵, także pozostała ludność niemiecka otrzymała obywatelstwo niemieckie. W ten sposób status prawny Niemca mieszkającego czy to w Karłowych Varach, w Brnie czy w Pradze, nie różnił się od statusu Bawarczyka czy Westfalczyka. Ten stan prawny obowiązywał do wyzwolenia terytorium czechosłowackiego w 1945 r.

Po wybuchu II wojny światowej emigracyjni politycy czescy na czele z Edwardem Beneszem, jako prezydentem na obczyźnie, zaczęli dążyć do utworzenia emigracyjnego rządu czechosłowackiego, co urzeczywistniło się w lipcu 1940 r. Z chwilą powstania rządu emigracyjnego problemem stała się kwestia jego uznania i tym samym legitymizacji działania, co warunkować miało ciągłość prawną Czechosłowacji jako państwa. Nie mniej ważną sprawą było dążenie do uznania Układu Monachijskiego przez jego zachod-

³ Źródło: „Porozumienie czterech mocarstw w sprawie Sudetów”, w: L. Gelberg, *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna*, Warszawa 1958, t. 2, s. 482-484; H. Batowski, *Rok 1938 – dwie agresje hitlerowskie*, Poznań 1985, s. 477-479.

⁴ Podkreślić należy, że przystąpienie przez armię niemiecką w 1938 r. do zajmowania czechosłowackich Sudetów ówczesny rząd Rzeczypospolitej Polskiej uznał za właściwy moment do zbrojnego wkroczenia polskich sił zbrojnych na Zaolzie (2 października 1938 r.); dwa miesiące później przyłączono do Polski część Spisza, Orawy, Ziemi Czadeckiej i Pienińskiej, obszar o powierzchni około 910 km² zamieszkały przez około 260 tysięcy osób, co zostało określone przez czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych K. Krofte „politycznym dobijaniem śmiertelnie rannego”. Wypowiedział on jednocześnie słowa przestrogi dla Polski: „my nie jesteśmy ostatni. Po nas ten sam los osiągnie również innych”. Por. H. Zieliński, *Historia Polski 1914-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1983, s. 261; N. Davis, *Europa*, Kraków 1998, s. 1051-1052. Podkreślić też należy, że bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej komunistyczne władze polskie czyniły przygotowania do ponownego zajęcia Zaolzia, a wyraźnym tego dowodem był rozkaz ówczesnego naczelnego dowódcy Wojska Polskiego marszałka Michała Żymierskiego z 16 czerwca 1945 r. oraz utworzenie w lipcu 1945 r. tzw. Sztabu Zaolziańskiego; por. „Przegląd Historyczny” 2002, nr 2; zob. też S. Mroczek, *Jeszcze raz na Zaolzie*, „Polityka” 2003, nr 37.

⁵ K. Grünberg, B. Otręba, op. cit., s. 116-117. Po utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw (marzec 1939 r.) państwa zachodnie, a także USA i ZSRR, *de facto* go uznały, występując do rządu Rzeszy o zgodę na utworzenie na jego obszarze własnych placówek konsularnych.

nich sygnatariuszy za nieważny *ex tunc*⁶, z czym wiązały się wynikające z tego skutki prawne. Były one istotne, bowiem w Układzie tym mowa była o cesji terytorialnej określonego obszaru czechosłowackiego na rzecz Rzeszy Niemieckiej, cesji, której dokonało nie państwo-cedent na rzecz państwa-cesjonariusza, lecz państwa trzecie nie będące uprawnionymi do dokonania cesji części cudzego terytorium na rzecz innego państwa, w tym przypadku Niemiec.

Stwierdzenie nieważności *ex tunc* oznaczało, że umowa międzynarodowa, jaką był Układ Monachijski, nie istniała od początku, co sprawiało, że nie doszło też do cesji terytorialnej, a zatem i Niemcy sudeccy byli nadal, ze wszelkimi z tego faktu wynikającymi konsekwencjami, obywatelami czechosłowackimi. Dopóki jednak trwała wojna, dopóty kwestia ta nie wywoływała większego rozdzwiewu między aliantami. Przeciwnie – od połowy 1942 r. zarysował się wśród nich consensus co do konieczności powojennych przesiedleń Niemców zarówno z Czechosłowacji, jak i z obszarów leżących na wschód od linii Odra–Nysa Łużycka (Opolszczyzna, Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie), które miały przypaść Polsce jako rekompensata za tzw. Kresy Wschodnie utracone na rzecz ówczesnego Związku Radzieckiego.

W miarę zbliżania się końca wojny różnice zdań co do powojennych losów Niemiec jako państwa i ich ludności stawały się coraz wyraźniejsze, aczkolwiek jeszcze nie na tyle istotne, by miały uniemożliwić prawne uregulowanie tej kwestii, toteż w trakcie Konferencji Poczdamskiej (od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 r.) postanowiono potraktować Niemców sudeckich, których alianci formalnie uważali nadal za obywateli czechosłowackich, tak samo jak Niemców z Rzeczy mieszkających na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Stosownie do postanowień punktu XIII Uchwał Poczdamskich z 2 sierpnia 1945 r. nie uczyniono zatem żadnej różnicy między Niemcami sudeckimi, węgierskimi czy też mieszkającymi na ziemiach przyznanych Polsce⁷.

Uwzględniając fakt, że Uchwały Poczdamskie pozostają jedynym dokumentem prawnomiędzynarodowym, w którym zadecydowano o przesiedleniu Niemców z określonych państw Europy Środkowo-Wschodniej po minionej wojnie, należy postawić pytanie o charakter prawny aktów władczych Benesa w świetle Uchwał Poczdamskich, Konstytucji czechosłowackiej, a także powojennych unormowań prawnych między Czechosłowacją (później Republiką Czeską) a Republiką Federalną Niemiec. Można również dociekać, dlaczego kwestie związane z wysiedleniem Niemców z Czechosłowacji, pomimo unormowań poczdamskich, były regulowane dekretemi, aktami nie przewidzianymi przepisami czechosłowackiej Konstytucji.

Odpowiadając należy stwierdzić, że czechosłowackie władze emigracyjne, wobec niefunkcjonowania na emigracji parlamentu mogącego – zgodnie

⁶ E. Beneš, *Sest let exilu a druhe svetove valky. Recí, projevy a dokumenty z 1938-1945*, Praha 1947, s. 485-486, 486-487; *Documents on International Affairs 1939-1945*, t. II, *Hitlers Europe*, London 1954, s. 317. Władze Wolnej Francji uznały nieważność Układu Monachijskiego *ex tunc* 29 września 1942 r.; władze brytyjskie uznały Układ za nieważny 5 sierpnia 1942 r., zaś Włochy uznały za nieważny *ex tunc* dopiero po obaleniu B. Mussoliniego (26 września 1944 r.).

⁷ Por. *Uchwały Poczdamskie. Sprawozdanie z trójstronnej konferencji w Berlinie*, Berlin, 2 sierpnia 1945 r.; źródło: *Zbiór dokumentów*, nr 1, Warszawa 1946 r., s. 3-33.

z Konstytucją z 1920 r.⁸ – stanowić prawo, postanowiły, że ich istotne decyzje przybiorą formę dekretów prezydenckich.

Co prawda, jak podkreślono, czechosłowacka ustawa zasadnicza nie przewidywała dekretowania prawa przez głowę państwa, jednakże opowiedziano się za stanowiskiem, że w stanie wyższej konieczności, a za taką uważano wojnę i okupację Czechosłowacji, należy odwołać się do takiej właśnie procedury stanowienia prawa. W ten także sposób stanowiono prawo bezpośrednio po wyzwoleniu kraju, wychodząc z założenia, że w okresie niefunkcjonowania parlamentu pochodzącego z demokratycznie przeprowadzonych wyborów sprawy związane z likwidacją skutków wojny wymagają wyjątkowego rozwiązania w postaci dekretacji prawa. Dekretację tę rozpoczęto już jednak w 1942 r., zaś wydane przez E. Benesa dekrety (w ilości 147) – zarówno z lat wojny, jak i po wyzwoleniu – uzyskały w marcu 1946 r. tzw. *ratihabitio*, czyli potwierdzenie przez Czechosłowackie Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe. Ono też zatwierdziło emigracyjną prezydenturę E. Benesa, zamykając w ten sposób tzw. okres umownej pełnoprawności działań władz czechosłowackich podczas wojny. Wątpliwości budziła wszakże okoliczność, że ratyfikacji dekretów dokonało ciało nie pochodzące z wyborów. Parlament wybrany w maju 1946 r. potwierdził jednak uprawnienie do dekretowania prawa, zawarte w pierwszym dekreście, nie zmieniając zarazem zasadniczych postanowień dekretów Benesa, z których istotna część odnosiła się do pozbawienia obywatelstwa i majątku, a następnie wysiedlenia Niemców sudeckich jako tych, którzy opowiedzieli się w latach 1938-1945 po stronie Rzeszy Niemieckiej przeciwko państwu czechosłowackiemu.

Dlaczego tak się stało? Otóż władze czechosłowackie uważały, że przysługuje im prawo rozliczenia własnych obywateli, bez względu na ich narodowość, za postawę w okresie kryzysu sudeckiego, zdrady monachijskiej i lat okupacji, z czego nie omieszkwały skorzystać szczególnie w odniesieniu do ludności narodowości niemieckiej. W odniesieniu do tej ostatniej zasadnicze kwestie unormowano dekretami prezydenckimi, z których część wydano jeszcze przed zakończeniem Konferencji Poczdamskiej, w tym tzw. Wielki Dekret Retrybucyjny z 19 czerwca 1945 r. definiujący, które osoby i za co będą ponosić odpowiedzialność. Zasadniczą sprawą wynikającą z tego dekretu było jednak złamanie zasady *lex retro non agit*, co motywowano tym, że zasada ta, nie będąc zasadą konstytucyjną, a jedynie regułą prawną, nie stanowi przeszkody w ściganiu i karaniu za działania lub zaniechania, które wcześniej nie zostały zabronione pod groźbą kary.

Dążenie do ukarania osób, które opowiedziały się w latach 1938-1945 po stronie Niemiec hitlerowskich, okazało się zatem ważniejsze niż „dogmatyczne trzymanie się litery prawa”. W tym też duchu dokonano następnie unieważnienia wszelkich zmian własnościowych wprowadzonych przez niemieckiego okupanta, wychodząc z założenia, że zostały one dokonane z naruszeniem prawa wojennego, przez co pozbawione są skutków prawnych w okresie powojennym, a skoro tak, to obowiązuje stan prawny sprzed woj-

⁸ Konstytucja Republiki Czechosłowackiej z 1920 r., w: J. Makowski, *Nowe konstytucje. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1925, s. 195 i n.

ny. Skonfiskowano więc przede wszystkim majątek rolny Niemców, traktując to jako zapowiedź przyszłych przesiedleń Niemców. Usankcjonował to prawnie Układ Poczdamski poprzez zgodę sygnatariuszy na dokonanie „przesiedleń do Niemiec ludności niemieckiej lub jej elementów, pozostałych w [...] Czechosłowacji”⁹. Wykorzystując wynikającą z Układu zgodę na przesiedlenia, E. Benesz wydał w nawiązaniu do dekretu retrybucyjnego dekret pozbawiający Niemców sudeckich obywatelstwa czechosłowackiego, o ile nie potrafili oni udowodnić dochowania wierności państwu czechosłowackiemu w latach okupacji.

Jakkolwiek akt ten, wraz z dekretem retrybucyjnym, tworzył podstawę prawną dla mających odbyć się przesiedleń Niemców, to faktycznie rozpoczęły się one znacznie wcześniej, przybierając nierzadko formę „dzikich” wypędzeń (tzw. *odsun*) ludności niemieckiej bez względu na stopień jej zaangażowania się po stronie Rzeszy. Towarzyszyły im niekiedy przypadki zabójstw (np. w czerwcu 1945 r. w pobliżu Teplic wymordowani zostali niemieccy starcy, kobiety i dzieci), którym nie przeciwdziałały ani siły wyzwolicielskie, ani działające w terenie władze czechosłowackie. Skłania to do pytania, czy w odniesieniu do wypędzeń podjętych przed podpisaniem Układu Poczdamskiego można powoływać się na argument ich niedopuszczalności, co czynią obecnie niemieccy przesiedleńcy?

Analizując materiały z przebiegu dyskusji w trakcie Konferencji Poczdamskiej można sądzić, że jej uczestnikom musiały być znane przypadki „dzikich” wypędzeń zarówno z Polski, jak i Czechosłowacji, skoro w ostatecznym tekście Układu – umieszczając postanowienie o konieczności dokonania przesiedleń do Niemiec ludności niemieckiej lub jej części pozostałej w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech – postanowiono, iż będą oni przesiedlani w sposób zorganizowany i humanitarny. Z drugiej jednak strony postanowienia Układu „milczą” na temat wypędzeń z okresu sprzed Konferencji Poczdamskiej, co dla Czechów stanowi nie tylko potwierdzenie ważności prawnej dekretów Benesza i reguły, że prawo może w określonych warunkach działać wstecz, lecz także milczące przyzwolenie na fakty dokonane, w tym zgodę na to, co już zostało zrealizowane w sprawie wywłaszczenia i wypędzenia Niemców sudeckich w oparciu o wyżej wspomniane dekrety.

Wywłaszczenie Niemców wraz z pozbawieniem ich wszelkiego majątku zostało uznane za dopuszczalne między innymi postanowieniami Układu Paryskiego z 14 stycznia 1946 r. poświęconego reparacjom wojennym¹⁰. Sygnatariusze Układu uznali prawo państw poszkodowanych przez Rzeszę Niemiecką do konfiskaty majątku osób narodowości niemieckiej tytułem reparacji za straty poniesione w czasie wojny. W przypadku Czechosłowacji, poza zajęciem mienia niemieckich osób fizycznych i prawnych, nie istniał inny sposób wyegzekwowania reparacji, bowiem zwycięskie mocarstwa nie kwapiły się do oddania Czechom czegokolwiek z własnych stref okupacyjnych.

W związku z przesiedleniami podnoszony jest zarzut, że dekrety Benesza, nie mające umocowania konstytucyjnego, wprowadziły wobec Niemców

⁹ Por. *Uchwały Poczdamskie...*, s. 3-333.

¹⁰ „American Journal of International Law” (Supplement), Washington 1946, s. 117.

zasadę zbiorowej odpowiedzialności, co podważa europejskie standardy prawne. Nie sposób mówić o pełnej zasadzie odpowiedzialności zbiorowej w przypadku dekrétów retrybucyjnych, bowiem – co przemilcza się dzisiaj w Niemczech – przewidując karanie osób fizycznych za konkretne czyny przestępne z lat wojny, przewidywały one również wyjątki w odniesieniu do osób, które były w stanie udokumentować swoją proczechosłowacką postawę w latach okupacji.

Powyższe kwestie zajmowały poczesne miejsce w stosunkach czechosłowacko-niemieckich, a obecnie czesko-niemieckich i czesko-bawarskich¹¹. Nie zmieniło tego ani formalne zakończenie stanu wojny w 1955 r. między Czechosłowacją a Republiką Federalną Niemiec, ani nawiązanie między obu państwami w 1973 r. stosunków dyplomatycznych, ani zakończenie rządów komunistycznych w Czechosłowacji jesienią 1989 r. w efekcie tzw. „aksamitnej rewolucji”, ani zjednoczenie w początkach lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku obu państw niemieckich w jeden organizm państwowy, czy też okoliczność, że kulturowo Czesi są bardziej niż Polacy bliżsi Niemcom.

Ogólnie stosunki czechosłowacko-niemieckie, a po 1993 r. czesko-niemieckie, wykazują duże podobieństwo do stosunków polsko-niemieckich. Tak jak w przypadku Polski, wobec której niemieckie „osoby wypędzone”, w dążeniu do wykazania zasadności swoich roszczeń, odwołują się do treści listów, jakie wymienili między sobą szefowie ministerstw spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Federalnej Niemiec przy okazji podpisania 17 czerwca 1991 r. Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy¹², wychodząc z założenia, że nie ma podstaw prawnych do uznania, iż wskutek zawarcia traktatów: granicznego z 1990 r., czy o dobrosąsiedzkich stosunkach z 1991 r., doszło do rezygnacji władz RFN z roszczeń majątkowych w imieniu jej obywateli w stosunku do Polski, tak – zdaniem „wypędzonych” Niemców sudeckich – mimo zawarcia Układu o wzajemnych stosunkach między Czechosłowacją a Republiką Federalną Niemiec w grudniu 1973 r. czy też zawarcia w lutym 1992 r. między obu państwami Traktatu o dobrym sąsiedztwie – kwestia oceny prawnej Układu Monachijskiego i powojennych przesiedleń z Czechosłowacji Niemców sudeckich pozostaje w całej rozciągłości otwarta. Nie zrezygnowali oni z żądań odszkodowawczych nawet po podpisaniu między Republiką Czeską a Republiką Federalną w styczniu 1997 r. Deklaracji o wzajemnych stosunkach i ich przyszłym rozwoju, w której strona czeska przyznała, iż wypędzenie Niemców sudeckich było przykładem stosowania odpowiedzialności zbiorowej oraz że moralnie ciężar odpowiedzialności spada na obecne władze czeskie.

Pomimo takiego stanowiska rządu czeskiego, nadal mamy do czynienia z obustronną nieuściępliwością w sferze oceny prawnej dekrétów Benesza. Niemcy, wychodząc z założenia, że nie powinni mieć poczucia winy za zło

¹¹ Aktualnie funkcjonujące w Bawarii niemieckie organizacje przesiedleńcze wywierają istotny wpływ na władze federalne. Ich przedstawiciele opowiadają się przeciwko przyjęciu Republiki Czeskiej do Unii Europejskiej, co potwierdzili w trakcie głosowania w niemieckim Bundestagu kończącym debatę nad przyjęciem nowych państw do Unii.

¹² J. Barcz, *Polska – Niemcy. Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, „Państwo i Prawo” 1991, nr 9, s. 26 i n.; Niemcy współczesne. *Zarys encyklopedyczny*, Poznań 1999, s. 700.

wyrażone Czechom w latach 1938-1945, stoją na stanowisku ważności Układu Monachijskiego jako aktu prawa międzynarodowego wywołującego skutki prawne nie tylko w stosunku do jego stron, lecz także w odniesieniu do dzisiejszych Czech. Wykorzystując to „niemieccy wypędzeni” kwestionują prawomocność dekretów Benesza, żądając ich anulowania w odniesieniu do nich lub ich spadkobierców. Rzecz jasna, władze czeskie nie przystają na to argumentując, że dekrety stanowią nadal część nienaruszalnego powojennego ładu prawnego. Podkreślają zarazem, że w preambule Układu z grudnia 1973 r. ówczesny rząd czechosłowacki i rząd Republiki Federalnej Niemiec zgodnie stwierdziły, że uważają Układ Monachijski za nieważny¹³. Jednakże formuła ta, będąc wyrazem kompromisu, a zarazem potępieniem polityki Rzeszy Niemieckiej, nie określa momentu, od którego strony uznają Układ za nieważny. Niemniej obie strony Układu z 1973 r. równocześnie – w drodze wyjątku – unieważniły skutki działań wynikające ze stwierdzenia, że Układ z 1973 r. nie narusza skutków prawnych wynikających z uregulowań obowiązujących w okresie od 30 września 1938 r. do 9 maja 1945 r. i wspólnie uznały skutki tych działań za sprzeczne z podstawowymi zasadami sprawiedliwości międzynarodowej.

Uwzględniając fakt, że w przypadku Układu Monachijskiego mamy do czynienia z wadą oświadczenia woli po stronie Rzeszy, jako że ówczesny rząd hitlerowski od samego początku nie zamierzał przestrzegać jego postanowień, uznanie go za nieważny – z jednoczesnym unieważnieniem skutków wynikających z prawa stosowanego w okresie od 30 września 1938 r. do 9 maja 1945 r. – powoduje, że dekrety Benesza dotyczyły Niemców sudeckich jako obywateli czechosłowackich, a obecna Republika Czeska jest prawnym sukcesorem Czechosłowacji ze wszelkimi wynikającymi stąd skutkami, odnoszącymi się również do oceny prawnej dekretów i wynikających z nich skutków.

Czy zatem nieanulowanie dekretów powoduje, że państwo czeskie dopuszcza się bezprawia, skoro w świetle prawa międzynarodowego mamy do czynienia z cywilnoprawną koncepcją ochrony tzw. praw nabytych, której istota sprowadza się do stwierdzenia, że prawa o charakterze prywatnym, oparte na systemie obowiązującym w momencie ich powstania, zachowują swoją treść i zakres także wówczas, gdy wskutek zmian politycznych właściwy staje się inny system prawny, nawet nie przewidujący ich istnienia? Rozpatrując prawomocność dekretów w świetle standardów funkcjonujących w prawie międzynarodowym zauważyć należy, że z norm tego prawa wynika, iż jakkolwiek wyłączenie wiąże się z odszkodowaniem, to jednak określone okoliczności mogą uzasadniać jego brak lub ograniczoność finansową (materialną), co potwierdza praktyka. Ona też potwierdza możliwość różnego traktowania osób ubiegających się o odszkodowanie ze względu na posiadane obywatelstwo. Istnieje zatem możliwość pozbawienia własności w oparciu o negację nadrzędnej roli prawa własności jako sprzecznej z naczelną zasadą prawa międzynarodowego, tj. zasadą suwerenności państwa.

¹³ W języku niemieckim słowo *nichtig* („nieważny”) oznaczać może także „niebyły”. Jest to kwestia tłumaczenia.

Skoro podstawowym podmiotem prawa międzynarodowego jest państwo, ma ono prawo interpretować uprawnienia przyznane jednostce będącej jego obywatelem lub zamieszkującej na jego terytorium. Źródeł pozbawienia prawa własności poszukiwać należy w istocie suwerenności oraz w zasadach zwierzchnictwa terytorialnego i personalnego państwa.

Taki stan prawny, niezbyt odpowiadający niemieckim „osobom wypędzonym”, spowodował, iż w swoich żądaniach anulowania dekretów Benesa odwołują się oni do prawa unijnego. Argumentują, że wynikająca z istoty art. 295 Traktatu o Wspólnotach Europejskich (TWE) zasada, iż porozumienie to nie narusza systemu własności prywatnej w państwach członkowskich, nie stanowi gwarancji prawnej własności, a więc rozstrzygnięcie o kwestii nabycia lub utraty takiej własności może odbywać się w oparciu o prawo unijne. W chwili przyjęcia Republiki Czeskiej do Unii istota dekretów Benesa i związane z tym skutki byłyby zatem analizowane w świetle Traktatu o Unii Europejskiej, zarazem ich nieanulowanie będzie przez „osoby wypędzone” zaskarżalne do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu. Zauważyć jednak trzeba, że Traktat o Unii Europejskiej (Traktat z Maastricht z 1992 r.) wraz z ujętymi w nim przepisami odnoszącymi się m.in. do prawa własności, ma zastosowanie wyłącznie do stanów prawnych, które zaistniały w danym państwie po wejściu Traktatu w życie w stosunku do takiego państwa. Wskazuje to na bezzasadność skarg odnoszących się do wywłaszczeń z mocy dekretów Benesa.

Należy mieć jednak na uwadze i to, że do Unii przyjmowane są państwa nie stanowiące z powodów prawnych, politycznych czy ekonomicznych zagrożenia dla unijnego porządku. Wyrażenie przez Republikę Federalną Niemiec zgody na przyjęcie Republiki Czeskiej do Unii oznacza zatem, że władze niemieckie – związane umowami z państwem czeskim – akceptują jego stanowisko m.in. w kwestii dokonanych w przeszłości wywłaszczeń Niemców sudeckich. Nie zmienia tego stanowiska opowiedzenie się rządu niemieckiego za możliwością przyznania odszkodowań Niemcom sudeckim ze środków pochodzących z niemiecko-czeskiego funduszu odszkodowawczego, przeznaczonego na wypłaty rekompensat czeskim ofiarom nazizmu. Można to jednak traktować jako formę nacisku na władze czeskie, by doprowadziły do anulowania dekretów Benesa. Jest to również, w postaci zawołowanej, forma nacisku na władze Rzeczypospolitej, a jej istota sprowadza się do konstatacji: jeśli uda się skłonić władze czeskie do anulowania dekretów, to podobne kroki mogłyby zostać podjęte w stosunku do Polski w odniesieniu do aktów prawnych z lat 1945-1949¹⁴.

¹⁴ Podnieść należy, że najważniejsze polskie akty prawne związane z przesiedleniem Niemców po II wojnie światowej zostały uchylone. Dekret Krajowej Rady Narodowej z 13 września 1946 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej oraz ustawa z 28 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkających na obszarze Ziem Odzyskanych zostały uchylone 19 stycznia 1951 r.; ustawę z 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych uchylono 19 kwietnia 1946 r.; dekret KRN z 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i ponemieckich przestał obowiązywać z dniem 1 sierpnia 1985 r. Obowiązuje natomiast ustawa z 13 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, jednak nie wprowadza ona rozróżnienia ze względu na obywatelstwo. Podstawą prawną wysiedleń Niemców z zachodnich ziem Polski nie były polskie akty prawne, lecz Układ Poczdamski z 2 sierpnia 1945 r., a kalendarz przesiedleń ustaliła Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec.

Stanowisko przesiedlonych nie uległo zmianie również po oświadczeniu rządu czeskiego, iż „dystansuje się [...] z dzisiejszej perspektywy” od dekretów Benesza. Wręcz przeciwnie – zostało to potraktowane jako krok w kierunku ich uchylecia, a przysłowiowej „oliwy do ognia” dolał wyrok czeskiego sądu w Usti nad Orlicą z 2003 r., mocą którego orzeczono zwrot księciu Frantiszkowi Kinskiemu, spadkobiercy Ferdinanda Kinskiego, części majątku skonfiskowanego jego rodzinie po minionej wojnie na podstawie dekretów Benesza¹⁵. Zdaniem przedstawicieli Związku Wypędzonych, świadczy to o tym, iż te z dekretów, które odnoszą się do kwestii wywłaszczeń, wywołują skutki prawne. Władze czeskie tłumaczą wydanie orzeczenia tym, że książę-spadkobierca, w przeciwieństwie do Niemców sudeckich, nigdy nie wyrzekł się obywatelstwa czechosłowackiego, a w dodatku on i jego rodzina to uchodźcy, którzy nie kolaborowali z Niemcami w latach okupacji. Należałoby jednak podkreślić, że z norm prawa międzynarodowego wynika – jak wcześniej zaznaczono – iż w pewnych okolicznościach może zaistnieć sytuacja braku odszkodowania, lub jego przyznanie następuje według reguł ustalonych przez przyznającego. Z tym zaś rozwiązaniem mamy do czynienia w powyższym wyroku.

Reasumując należałoby stwierdzić, że z chwilą zaistnienia emigracyjny rząd czechosłowacki przystąpił do działania w imieniu państwa czechosłowackiego, a zasadniczym jego celem było uznanie Układu Monachijskiego za nieważny. Uzyskawszy międzynarodowe potwierdzenie tej koncepcji, przystąpił on do regulowania kwestii wynikających z nieważności Układu. Regulowane były one aktami prawnymi – dekretami, które po wojnie uzyskały akceptację rodzimego organu ustawodawczego. W kwestii wywłaszczeń oznaczało to akceptację działań i skutków z nich wynikających, zarówno w odniesieniu do okresu poprzedzającego ustalenia Konferencji Poczdamskiej, jak i powojennego. Dekrety w regulowanej przez nie materii odnosiły się formalnie do ludności czechosłowackiej i obywatelstwa czechosłowackiego. Były one, rzec można, aktami wykonawczymi w stosunku do decyzji politycznych mocarstw koalicji antyhitlerowskiej, bowiem same mocy sprawczej nie posiadały. Skutki powstałe w rezultacie ich realizacji uzyskały sankcję międzynarodową. Oznacza to, że w świetle prawa międzynarodowego można mówić o dopuszczalności ich skutków.

Odwołując się do regionalnych unormowań wielostronnych w przedmiocie prawa własności stwierdzić można, że jakkolwiek z Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r. wynika gwarancja odpowiedniego odszkodowania za wywłaszczenie, nie jest to równoznaczne z uznaniem prawa do pełnego odszkodowania. Za-

¹⁵ „Rzeczpospolita” nr 153 (6533) z 3 lipca 2003 r. Inną nie rozwiązana kwestią związaną z dekretami Benesza jest pozbawienie, w oparciu o nie, rodziny Liechtensteinów ich książęcego majątku usytuowanego przede wszystkim na czeskich Morawach i pod Bratysławą. Rządzący Liechtensteinem ks. Hans Adam II Liechtenstein domaga się od władz czeskich i słowackich zwrotu rodzinnego majątku. W uzasadnieniu żądania podkreśla, że Liechtenstein od 1806 r. jest suwerennym i zarazem neutralnym państwem, przeto nie było i nie ma podstaw do traktowania rodziny książęcej tak samo, jak pozbawionych majątków i wysiedlonych z Czechosłowacji po II wojnie światowej Niemców sudeckich. Tym samym – zdaniem książęcej rodziny – dobra rodzinne Liechtensteinów zostały bezprawnie im zarekwirowane. Władze czechosłowackie dokonały wywłaszczenia rodziny Liechtensteinów, gdyż uznały ją za koalicjantów III Rzeszy Niemieckiej.

kląda się, że może być ono znacznie niższe, zwłaszcza ze względów użyteczności publicznej. Przyjmując zaś, że powinno być ono „odpowiednie”, zakłada się dążenie do *status quo ante*, co oznaczałoby jego wypłatę w pełnej wysokości. Obecna praktyka odeszła jednak od tak rozumianego stanowiska. Aktualnie przesłanka ta mierzona jest przez realne możliwości wypełnienia świadczenia przez państwo, z uwzględnieniem jego gotowości do spełnienia świadczenia, co jest o tyle istotne, gdy dostrzeże się fakt, iż jedną z konsekwencji uznania Niemiec za państwo-agresora było wywłaszczenie lub konfiskata mienia zarówno państwowego, jak i prywatnego, następujące – w świetle prawa międzynarodowego – bez specjalnej ochrony czy odszkodowania. Niemniej istotna kwestia wynika m.in. z orzeczenia niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 23 kwietnia 1991 r., w którym stwierdza się, że federalna ustawa zasadnicza nie daje podstaw do kwestionowania przez prawo niemieckie skuteczności wywłaszczeń dokonanych przez władze innego państwa (w tym konfiskatę mienia bez odszkodowania), i to nawet wówczas, gdy wywłaszczenia te były niezgodne z niemieckim porządkiem prawnym, o ile wywłaszczony majątek znajduje się na obszarze innego państwa. Jeśli zatem Europejski Trybunał Sprawiedliwości, dokonując wykładni norm prawa unijnego, uznałby konieczność spełnienia przez władze czeskie (już jako członka społeczności unijnej) obowiązku anulowania dekretów Benesa, to stanowisko takie pozostawałoby w sprzeczności z wcześniejszym wyrażeniem bezwarunkowej zgody przez państwa członkowskie i Parlament Europejski Unii na członkostwo Czech w Unii. Byłoby to także naginaniem przepisów prawa unijnego do potrzeb bieżącej polityki, bowiem *ad meritum* uznanie nie mogłoby odnosić się do przyznania prawa do nieruchomości, gdyż nie wynika to ani z konstrukcji Trybunału, ani traktatu stanowiącego Wspólnotę Europejską.

THOUGHTS ON DEMANDS PRESENTED BY THE SUDETEN GERMANS TO NULLIFY THE SO-CALLED BENEŠ DECREES

S u m m a r y

The accession of the Czech Republic to the European Union has brought the case of annulment of the so-called Beneš decrees to the agenda of German-Czech relations.

The decrees were legal acts of the same force as the parliamentary Acts and they were being passed by the Czech emigration authorities since 1942 and signed by E. Beneš, the president of the republic. They were meant to act against the Sudeten Germans inhabiting the inter-war German-Czech frontier. The main thrust of the decrees was to deprive the Sudeten Germans of their property and citizenship as a response to their declaration of allegiance to the Nazi Germany after the capture of the Sudeten Mountains and other parts of Czechoslovakia by the Nazis.

Beneš Decrees have not been annulled, either during the presence of the state of Czechoslovakia, or by the present government of the Czech Republic. The German exiles demand that the decrees be annulled, claiming that the treaty of Munich (September 1938) was a lawful act of international law and they were illegally deprived of their property and citizenship and furthermore sustained pain and suffering during the displacement from the Czechoslovak

territory. Consequently, since the state of Germany is not obliged to return to its previous owner the property expropriated as a result of acts of law passed by foreign authorities and deemed final by the legislation bound by the German constitution, the present Czech authorities are summonsed to return the property. If they fail to do so or fail to pay fair compensation, the German exiles will resort to the Tribunal either in Strasbourg or Luxembourg.

However, the legal doctrine sways towards an attitude that neither the Tribunal in Strasbourg nor in Luxembourg has the authority to deal with compensation issues arising before both courts came into existence. Additionally, one of the ramifications of declaring Germany an aggressor in WW2 was the forfeiture of state and private property abroad without any compensation.